Wydanie wieczorowe.

Cena 3 kop.

GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 22 Kwietnia 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 96.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnoszenie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.—Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologja 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

21 kwietnia.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Niedaleko katedry w Reims odkryto nową baterję nieprzyjacielską i wzięto ją pod ogień.

W Argonach rzucali francuzi bomby, pobudzające do wymiotów. Rozbił się atak nieprzyjacielski na północ od Le Tour de Paris.

Między Mozą i Mozelą odparto wczoraj pod Flirey atak na dużej rozciągłości frontu z dużemi stratami dla francuzów.

W Bois de Prêtres zdobyto znów teren.

W Wogezach napróżno atakował nieprzyjaciel pozycje nasze na północny zachód i południowy zachód od Metzeralu, a także pod Sondernach. Także i tam ponieśli francuzi duże straty.

Wczoraj rano lotnik francuski zrzucił bomby na Loerrach, które uszkodziły fabrykę jedwabiu, należącą do pewnego szwajcara i dwa domy, raniąc wiele osób cywilnych.

Z terenu wschodniego.

Położenie na wschodzie jest niezmienione.

W odpowiedzi na rzucenie bomb przez rosjan na Wystruć i Gąbiń — miasta otwarte, leżące poza obrębem operacyjnym — obrzuciliśmy wczoraj, punkt węzłowy koleji żelaznych Białystok, 150 bombami.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 20 kwietnia. Kwatera główna donosi:

W uzupełnieniu zdobyliśmy pewność co do tego, że wśród sześciu torpedowców nieprzyjacielskich, które przedwczoraj w nocy próbowały wedrzeć się do Dardaneli, znajdowały się także cztery kontrminowce i że dwa ze statków nieprzyjacielskich, które trafiły granaty, zatonęły w cieśninie morskiej

Z innych terenów wojny niema nic ważnego do doniesienia.

BERLIN, 21 kwietnia. Na drugą pożyczkę wojskową wpłacono dotychczas 70% subskrybowanej sumy 9060 miljonów marek.

Japończycy w Ameryce.

LONDYN, 21 kwietnia. „Biuro Reutera" dowiaduje się z Waszyngtonu: Ambasador japoński zapowiedział, że wszystkie japońskie okręty wojenne w pobliżu wybrzeża amerykańskiego otrzymały rozkaz udania się do ojczystych stacji, z wyjątkiem tych, które są zajęte ratowaniem „Asamy".

Walki pomiędzy Mozą a Mozelą.

BERLIN, 20 kwietnia. Z wielkiej kwatery głównej donoszą: Zastój w operacjach francuzów, pomiędzy Mozą a Mozelą, który po odbytych i dla nich obfitujących stratami atakach, już pod koniec drugiego tygodnia kwietniowego, dawał się we znaki, trwał bez przerwy od 14 kwietnia, dnia naszego ostatniego zawiadomienia, aż do dzisiaj 19 kwietnia. Na froncie armji panuje spokój; przyczem przez spokój należy rozumieć brak większych, w związku z sobą stojących, ataków nie zaś zakończenie wszelkich bitew. Ani w dzień, ani w nocy, nie przycicha całkowicie grzmot dział. Miejscami wzmaga się ogień ciężkiej artylerji do punktu kulminacyjnego. Są w toku walki z blizka z pomocą ciskaczów min, granatów ręcznych i min wybuchających, a ogień piechoty i karabinów maszynowych nigdy całkowicie nie ustaje. Obaj przeciwnicy dążą do niepokojenia dróg i ochronnych pomieszczeń, za frontem, ogniem artyleryjskim i bombami lotników. Ożywione manewry maszerujących wojsk, wielki ruch kolejowy i wozów ciężarnych, szczególnie w dniach 15 i 16 kwietnia, wskazują na to, że obecny stosunkowy spokój, nie może pozostać trwałym.

W dniach od 14—19 kwietnia działała przeważnie obustronna artylerja, podczas gdy piechota francuska, zapewnie pod wrażeniem poniesionych nadzwyczajnych strat w poprzednich walkach, ograniczała się do pojedyńczych zupełnie nieudatnych pozornych ataków, które w ogólnem położeniu były bez znaczenia. Wyprawy te, powtarzały się prawie wyłącznie w skrawkach frontu naszego, przeciw którym, od rozpoczęcia walk, ze szczególnym naciskiem skierowywała się ofenzywa francuska. Na skrzydle północnem, przeciw pozycjom naszym pod Marcheville — Maizerey i Combres, na skrzydle południowym, przeciw linjom naszym w lesie Ailly, w lesie Mortmare, na północ od Regnierville, Feyen-Haye i zachodnim Bois de Prêtres.

W nocy z 14 na 15 kwietnia, wyróżniały się napaści ogniowe, na wyżynę Combres, szczególną zaciekłością. Tutaj także używał przeciwnik bomb mgławicowych i duszących, które miały za cel rozwlec zasłonę z dymu i gazów nie do wytrzymania, przed i w naszych pozycjach, aby odwrócić uwagę od nieprzyjaciela i utrudnić wojskom naszym przebywanie w rowach. Atak w Bois de Prêtres, wydał tej samej nocy w posiadanie wojsk naszych pewną część francuskiej głównej pozycji, która z silnie utwierdzonym punktem oparcia wysuwała się przeciw naszym rowom czołowym. Rozpoczęta tym sukcesem walka z blizka w zachodnim Bois de Prêtres, trwała bez przerwy w czasie następnych dni i nocy. Postępuje ona zwolna, ale dla nas korzystnie. W godzinach przedpołudniowych 19 b. m. udało się tutaj wojskom naszym wysadzić w powietrze dwie strażnice i należące do nich odcinki rowów, przez co można było pozycje nasze przesunąć naprzód, przyczem ponieśli francuzi wcale pokaźne straty, podczas gdy nas, zdobyty sukces, nie kosztował ani jednego żołnierza.

Dnia 15 kwietnia pod wieczór, przedsięwzięli francuzi 2 ataki w lesie Ailly, obydwa—drugi już w zarodku, złamały się w ogniu naszym. Taksamo odparto 2 ataki przeciwnika na północ od Flirey, w nocy z 16 na 17 kwietnia. Powtórnie w tym dniu w różnych miejscach, a więc pod wyżyną Combres, pod Flirey i naprzeciwko lasu Mortmare, zauważono, że francuzi przygotowywali wojska w rowach czołowych. Do zaatakowania nie doszło. Artylerji, po obu stronach, przypadło w dniach od 14—19 kwietnia główne zadanie.

Hekatomby karpackie.

—×—

W krakowskiej „Nowej Reformie" czytamy:

Przez trzy z górą tygodnie potężna wola wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza słała na pozycje austrjacko-niemieckie w przełęczach karpackich pułki za pułkami, brygady za brygadami. W żadnej wojnie nie widziano dotąd jeszcze takiego marnowania materjału ludzkiego, takiej bezwrażliwości wobec okropnych rzezi, jakich ponury, nieopisaną grozą wstrząsający obraz, roztaczał się przed oczami obrońców przełęczy karpackich.

W zbitych masach szereg za szeregiem postępowały hufce rosyjskie wprost na pozycje wojsk sprzymierzonych, otoczone siecią drutu kolczastego, najeżone wylotami dział i krótkiemi szyjami karabinów maszynowych. Dopuszczano te hufce na „najskuteczniejszą" odległość, poczem, puszczone w ruch karabiny, kosiły je jak dojrzałe zboże. W mgnieniu oka przed pozycjami austrjackiemi piętrzyły się wały trupów, z poza których po chwili wyłaniał się nowy szereg szturmujących i znowu padał ścięty tą straszliwą piłą, którą tworzą kule, obracającego się w kącie rozwartym karabinu maszynowego. Opowiadają nawet, że pierwszy szereg szturmujących Rosjan szedł zwykle bez broni z rękami do góry wzniesionemi—niby żywa tarcza, w której grzęznąć miały kule obrońców, umożliwiając w ten sposób bezkarne zbliżenie się do pozycji następnym już uzbrojonym szeregom.

Wojna ta nauczyła nas już wiele i do wielu potworności tak dobrze przyzwyczaiła, że wydają się one czemś zwyczajnem, codziennem i — nie zajmującem. Mimo to opowiadania o tych szturmach rosyjskich w Karpatach mrożą krew w żyłach. Zatwardziali w boju żołnierze odwracali oczy od tego widoku rzezi masowej, hekatomby potwornej, składanej przez lud rosyjski na ołtarzu potęgi nie jego ojczyzny, ale jego okrutnych władców.

Olbrzymią, niepojętą okazywała się nieraz cierpliwość tego ludu rosyjskiego wobec rozkazów i zachcianek straszliwych jego panów. Kiedy twórca dzisiejszej Rosji, Piotr Wielki, uśmierzał bunt strzelców na Kremlu i sam własnoręcznie pomagał katom w ścinaniu głów, jeden ze skazanych, wskazując na pień, na którym miał głowę położyć, powiedział do cara: „Ustąp się carze, bo ja się tu muszę położyć!" („Pastupiś car, bo mnie zdieś lecz' nado!..")

Podczas szturmu na Oczaków, gęste kolumny rosyjskie natrafiły nagle na ogromny, głęboki rów tuż pod murami twierdzy. Zapytano wodza, co czynić dalej. „Niechaj idą!"— brzmiała odpowiedź. I tylne szeregi popchnęły przednie, które runęły do rowu i wypełniły go swemi ciałami tak, że następne mogły iść dalej do szturmu..

Karpackie ataki pułków rosyjskich są najdokładniejszem powtórzeniem tych strasznych dziejów władców i podwładnych w Rosji. Ale duch dwudziestego stulecia dotarł jednak dzisiaj także i do tych bezmiernych, martwych pól rosyjskich. Przed dziesięciu laty, kiedy na ulicach miast z hukiem pękały bomby, kiedy od Władywostoku po Libawę rodziły się — republiki, oglądaliśmy wjazd tego ducha nowych czasów w głąb Rosji. Pod wpływem reakcji duch ten osłabł. Wojna zgnębiła go do reszty. Ale mimo to tai się on gdzieś w kąciku duszy rosyjskiej i wyjdzie kiedyś, żądając swoich praw na nowo.

Naród rosyjski, ogłupiany dzisiaj przez najemną i szalbierczą prasę pseudo-patrjotyczną, ogłuszony fanfarami rzekomych zwycięstw, nie zna i znać nie może całej prawdy tej wojny, do której go popchnięto. Ale nadejdzie czas, kiedy ją pozna, a wówczas wielki książe Mikołaj Mikołajewicz i jego najbliżsi usłyszą zamiast „hurra", coś zupełnie innego.

Dzisiaj już metody walki, stosowane przez generalissimusa rosyjskiego, wywołują opozycję w sferach jemu najbliższych, w kołach— najwyższej generalicji. Generał Ruzskij, zdobywca wschodniej Galicji i Lwowa, jedyny z wodzów rosjskich, któremu w tej wojnie uśmiechnęło się szczęście, schował miecz do pochwy, ponieważ krytykował Mikołaja Mikołajewicza za jego marnowanie ludzi. A Mikołaj Mikołajewicz krytyki nie znosi.

Trzytygodniowe ataki w Karpa-

tach nie dały Rosjanom żadnych korzyści. Przeciwnie, w niektórych punktach tego strasznego frontu potracili oni ważne pozycje, już dawniej zdobyte i umocnione. Okropna hekatomba, którą obliczają na sto tysięcy w samych zabitych bez rannych i jeńców, pozostała zatem bez żadnego skutku. Dumny plan rosyjski, utorowania sobie drogi do Węgier i Budapesztu jednem potężnem uderzeniem, rozbił się na drzazgi o ten żywy mur, który na szczytach karpackich wzniosła niesłabnąca wola narodów Austro-Węgier do swobodnego od opieki rosyjskiej bytu. Zamiar gwałtownego „wyzwalania" rozbił się o zdecydowany opór „wyzwalanych". Mimo posiadania ruin Przemyśla, generalissimus rosyjski nie posunął się ani o krok ku swemu upragnionemu celowi—rozgromieniu Austrji.

Ponieważ zaś na wojnie, jak w życiu, kto nie idzie naprzód, ten się cofa w tył, przeto bezskuteczność hekatomb rosyjskich w Karpatach jest nie tylko udaremnieniem planów, ale przedewszystkiem ciężką klęską rosyjską.

Choroba rosyjskiego naczelnego wodza.

W tych dniach pojawiła się wiadomość w prasie o chorobie naczelnego wodza rosyjskiego wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Donoszono, że wielki książę zapadł na chorobę wątroby, która go trapi już od dawniejszych lat, a teraz skutkiem niepomyślnych wypadków orężnych bardziej się rozwinęła i pogorszyła.

Z rosyjskiej strony urzędowej zaprzeczają pogłoskom o chorobie naczelnego rosyjskiego wodza.

W tej sprawie pojawiła się nowa pogłoska, którą zamieścił „Duisburger General-Anzeiger" z wielce wiarogodnej strony. Donoszą więc, że miał miejsce zamach, ale właściwie nie w dosłownem znaczeniu tego słowa, tylko chodziło o odwet za czynną zniewagę, jakiej się dopuścił wielki książę wobec pewnego wysoko postawionego oficera. Gdy wkrótce po przegranej bitwie zimowej na Mazurach zawezwano komenderującego jenerała 10-ej rosyjskiej armji jenerała Siwersa do wielkiego księcia, aby się usprawiedliwił z powodu zadanej klęski, zapomniał się tenże tak dalece, że potraktował jenerała uderzeniem w twarz. Na to jenerał Siwers wystrzelił z rewolweru do wielkiego księcia i zranił go w brzuch. Siwers, jak wiadomo, popełnił potem samobójstwo. O samobójstwie jenerała Siwersa z okazji pogrzebu świat powiadomiono, natomiast historję z wielkim księciem zatuszowano.

Wielki ks. Mikołaj jest stryjem cara i on miał najwięcej przed do wojny z Niemcami. Ma on za żonę córkę króla czarnogórskiego Mikołaja, a siostrę królowej włoskiej. Żona wielkiego ks. uprawia na wielką skalę politykę wszechsłowiańską.

Chodzą wieści, że nie brak było także wielkiemu księciu wzruszeń, które nie doszły do wiadomości publicznej. I tak zapewniano w petersburskich kołach dworskich, że nie raz, lecz dwa razy dokonano zamachu na najwyższego wodza rosyjskiej siły zbrojnej, co więcej, mówiono nawet o lekkiem zraniu, doznanem przez wielkiego księcia.

Podobnież—a chodzi tu już o bardziej, niż trudne do skontrolowania pogłoski — przyjść miało w ciągu wojny kilkakrotnie między wielkim księciem a bardzo blizkimi jego krewnymi do wcale ostrej wymiany zdań. Przedewszystkiem przyjść miało do burzliwej sceny między nim a wielkim księciem Cyrylem. Wielki książę Cyryl, ożeniony z rozwiedzioną żoną wielkiego księcia Heskiego, uchodzi za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli partji dworskiej, która przyswoiła sobie program zmarłego hr. Wittego, zasadniczego przeciwnika wielkiego księcia Mikołaja. — Wreszcie przyszło także do różnic między naczelnym wodzem a członkami wysokiej rosyjskiej generalicji.

Przytem trzeba myśleć nie tyle o aferze Rennenkampfa, ile raczej o konflikcie z dzielnym generałem Ruzskim, zakończonym dymisją generała. Generał Ruzski był przeciwnikiem systemu wielkiego księcia, polegającego na olbrzymich ofiarach w ludziach i zdobywaniu zwycięstwa szturmem wielkich mas. Wypowiadał się on bardzo żywo przeciw tej metodzie, której celowości zresztą zaprzeczał. Chociaż skutek, a raczej niepowodzenie, przyznały rację generałowi Ruzskiemu, musiał jednak porzucić swoje stanowisko, gdyż wielki książę nie mógł znieść przeciwnego mu zdania.

Z ziem polskich.

Walka o żargon.

Wobec coraz natarczywszego żądania żydów rosyjskich, aby przy organizowaniu ziem polskich zabezpieczone było nietylko równouprawnienie obywatelskie żydów, lecz i specjalne ich przywileje a zatem np. prawo żargonu w szkole, sądownictwie i administracji, zaczynają się pojawiać w prasie warszawskiej coraz częściej artykuły zwalczające te żądania żydowskie. Pisma te dowodzą, że skoro język żydowski, żargon, ma się stać językiem urzędowym, językiem szkoły, to musi wyjść z powijaków ludowości, musi dążyć do unifikacji, skrystalizowania się, poddania się pewnym formom gramatycznym, musi z gwary ludowej stać się językiem. Na przyznanie żargonowi praw publicznych Polacy nigdy się nie zgodzą.

„Prawdomówność" Rieczi.

W „Rieczi" (nr. 75 z dn. 31 marca r. b.) znalazła się wiadomość następująca:

„Centralny Komitet obywatelski uchwalił wszcząć starania o wysiedlenie z Warszawy, innemi słowy mówiąc z Polski, masy nieszczęsnych żydów bezdomnych".

Numer ten nadszedł do Warszawy w sobotę, dnia 3 b. m. i tegoż dnia „Komitet Centralny" wysłał do redakcji „Rieczi" depeszę następującą:

„Petersburg. Redakcja „Rieczi". W numerze 75 „Rieczi" wydrukowano, że Centralny Komitet obywatelski uchwalił wszcząć starania o wysiedlenie z Warszawy, innemi słowy mówiąc z Polski, masy nieszczęsnych żydów bezdomnych. Nic podobnego nie było. Jest to złośliwy wymysł gazet żydowskich, podszczuwających masy żydowskie przeciwko Centralnemu Komitetowi obywatelskiemu. Na oszczerstwa gazet żydowskich nie reagujemy, wiedząc o ich złej woli, lecz protestujemy przeciw temu, ażeby prasa rosyjska popierała kampanję żydowską przeciwko narodowi polskiemu. Oczekujemy niezwłocznego sprostowania w „Rieczi" tego nizkiego oszczerstwa.

Centralny Komitet obywatelski".

Czy „Riecz" zamieściła to sprostowanie względnie w jakiej formie, niewiadomo dotychczas, ponieważ ostatni numer „Rieczi", znajdujący się w rękach naszych, nosi dopiero datę 31.

S. p. Władysław Kozłowski.

Z Warszawy donoszą, że umarł tam znany działacz na polu gimnastyki redaktor „Ruchu" i kierownik ogrodów dziecięcych imienia Raua, Władysław Kozłowski. Zmarły przeżył lat 51. Zasługi, jakie położył w dziedzinie zdrowotnego wychowania ubogiej młodzieży warszawskiej, są wielkie.

Z Sosnowca.

W Sosnowcu ruch przemysłowy ożywia się po trochu. Są obecnie czynne kopalnie: Hr. Renarda, Saturn i kopalnia Czeladź za wyjątkiem szybu „Juljan", który jest uszkodzony.

Z wielkich fabryk czynną jest huta Katarzyna, gdzie przeszło tysiąc osób znajduje zajęcie.

Częstochowa.

C. i K. komisarz, pułkownik Pełczyński, wytknął granicę Jasnej Góry podług planów w 1846 r. Tym sposobem kilka posesji, pobudowanych na gruntach poklasztornych, włączono do terenu Jasnej Góry, znajdującej się pod zarządem austrjackim. Granicę oznaczają słupy, malowane na żółto-czarno.

W Częstochowie publiczność ma takie same kłopoty z bonami, jak w Łodzi z koronami. W ostatnich dniach ukarano grzywną rubli 3 właściciela lombardu, Garbińskiego, za odmowę przyjęcia bonów.

W pismach częstochowskich opublikowano poniższe rozporządzenie o dopełnieniu spisu ludności i przepisów meldunkowych:

„Niniejszem rozkazuję, ażeby dla dopełnienia spisu ludności z dnia 1 marca r. b., wszyscy właściciele domów w Częstochowie, na Kulach, Ostatnim Groszu, ulicy Bór, Rakowie-Dębiu, Słowiku, Aniołowie, Zawodziu, Kucelinie, Parkitce i Stradomiu do poniedziałku dnia 19 kwietnia r. b. do godziny pierwszej po południu podali w biurze Policji Miejskiej zajęcie (zawód) wszystkich mężczyzn, począwszy od lat 18 do lat 50 w ich domach zamieszkałych. Oprócz tego obowiązani są donieść o wszystkich zmianach lokatorów—przeprowadzkach, wyprowadzkach i t. p.—zaszłych od dnia 17 marca r. b.

Do wyżej oznaczonego terminu każdy właściciel domu na Stradomiu obowiązany jest swoich lokatorów piśmiennie zameldować w Dyrekcji Policji według formularza, który będzie właścicielom domów przez Straż Ogniową rozdany.

W przyszłości o każdej zmianie lokatorów obowiązany jest właściciel domu w ciągu 24 godzin Dyrekcję Policji zawiadomić.

Za nie doniesienie o tych zmianach odpowiedzialny jest każdy właściciel domu i hotelu, jak niemniej osoba, która przybyła lub się wyprowadziła. Za osoby niepełnoletnie odpowiada głowa rodziny.

Niestosujący się do powyższego rozporządzenia podlegają karze pieniężnej lub więzienia.

Częstochowa, 16 kwietnia 1915.

Naczelnik Powiatu
von **Thaer.**

Powyższe rozporządzenie podaję niniejszem do ogólnej wiadomości.

Częstochowa, 16 kwietnia 1915.

Dyrekcja policji
Berneck.

Kronika polityczna.

Najbliższy konsystorz papieski.

W kołach watykańskich zapewniają, że papież Benedykt zapowiedział drugi z rzędu podczas swego panowania konsystorz na przyszły miesiąc. Podczas tego konsystorza nastąpi nominacja kilku kardynałów z pośród dostojników Kościoła pochodzenia włoskiego. Jak obecnie, przeważa w kolegjum świętem liczba kardynałów pochodzenia obcego, co nie zgadza się z dotychczasową tradycją Kościoła. Wyczekują też powszechnie, że papież zanominuje również kanclerza Kościoła. Stanowisko to pozostaje dotychczas niezajęte po śmierci kardynała Agljardi. Powszechnie wymieniają nazwisko kardynała De Lai, mającego najwięcej szans.

Główny wróg Niemiec.

Dyskusja na temat „głównego wroga" Niemiec toczy się w dalszym ciągu na łamach prasy niemieckiej między zwolennikami „orjentacji antyangielskiej" i „orjentacji antyrosyjskiej". Główny rzecznik pierwszego kierunku hr. Reventlow dzień w dzień prawie zamieszcza w „Deutsche Tagesztg." artykuły, w których usiłuje dowieść, że Anglja jest i pozostanie najniebezpieczniejszym wrogiem Niemiec, że natomiast z Rosją nietrudno będzie po wojnie dojść do porozumienia, ponieważ tak zwana ekspansja rosyjska na zachód jest tylko wynikiem machinacji angielskich.

Reventlowowi odpowiedział w „Berl. Tageblacie" główny redaktor tegoż pisma p. Teodor Wolff. Staje on na zupełnie pozeciwnym stanowisku, orjentacji antyrosyjskiej, podobnie jak również w „Tageblacie" poprzednio już hr. Monts. Wolff zbija argumenty Reventlowa o niesamodzielności polityki rosyjskiej i wskazuje na to, że ekspansja Rosji zawsze siłą tradycji będzie się zwracać ku Bałkanom i ku środkowej Europie.

Na łamach „Voss. Ztg." zabrał także głos w tej dyskusji znany publicysta społeczno-gospodarczy pan Bernhard. Staje on stanowczo po stronie kierunku, uważającego Anglję za głównego wroga Niemiec. W stosunku zaś do Rosji uważa Bernhard porozumienie za możliwe. Bernhard przypuszcza, że u zwolenników przyszłego porozumienia z Anglją odgrywają raczej wewnętrzno-polityczne względy rolę, a mianowicie obawa przed reakcją w dziedzinie wewnętrznej pod wpływem Rosji. Pogląd ten zwalcza Bernhard, jako zupełnie nieuzasadniony.

6076 miljonów m. pożyczki dotąd wpłacono.

Na początku kwietnia b. r. należało wpłacić (według warunków podanych) na porzyczkę rzeszy niemieckiej tylko 3360 mil. marek czyli 37 proc. sumy.

Do 1000 marek ofiarowanej pożyczki wpłacić trzeba było całą sumę, a ponad 1000 marek 30 proc.

Obrachunkami stwierdzono, że wpłacono 6076 miljonów (30 proc.) więcej, niż był obowiązek.

Niewątpliwie jest to świetny wynik pożyczki, świadczący o zamożności i zapale obywatelstwa Rzeszy niemieckiej.

Aresztowanie ukraińców.

W ostatnich czasach poczęły się mnożyć we Lwowie liczne aresztowania wśród przywódców ukraińskich. Między innemi aresztowano d-ra Fedaka, dyrektora „Dniestru", d-ra Ochrymowicza, kierownika „Narodnej Torhowli" Zajączkowskiego, kustosza „Muzeum Narodowego" Hilarego Święcickiego i w. in. W związku z temi aresztowaniami pozostaje podobno zawieszenie pisma „Lwowskoje wojennoje słowo". W miejsce jego rozpoczął już wychodzić „Lwowskij wiestnik", który obok oficjalnych telegramów zawiera też sprawozdania o „odrodzeniu się" życia rosyjskiego w Galicji, oraz artykuły polityczne.

Obwieszczenie.

Przepustki z Łodzi odtąd wystawiane będą o ile do tego nie są kompetentne władze wojskowe wyłącznie przez Cesarsko Niemieckie Prezydyum Policyjne w Łodzi bez współudziału organów tutejszej milicyi obywatelskiej.

W tym celu otworzono osobne biuro przy ulicy Ewangielickiej nr. 17, które dla publiczności przedpoł. od 10—12-ej i popoł. od 4—5-ej otwartym jest.

W niedzie i święta biuro jest zamknięte.

Wszelkie przepustki, które niższy mają numer aniżeli 21401 niniejszym jako nieważne ogłaszam.

Osoby chcące się starać o przepustki, najpóźniej dzień przed odjazdem w biurze zameldować się powinny i przy tem przedłożyć pas jako i fotografię nienalepioną.

Opłata za przepustkę wynosi 5 marek.

W tem samem biurze wszelkie podania o udzielenie pasu i zezwolenia na podróży załatwiane będą. Osoby do Łodzi przyjeżdzające w ciągu 24 godzin w tem samem biurze zameldować się powinny.

Łódź, dnia 20 kwietnia 1915.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von OPPEN.

Obwieszczenie.

dla Łodzi i powiatu łódzkiego.

Wszelkie odpadki wełny jako i lumpy z dniem publikacyi obwieszczenia niniejszego uważam jako aresztem obłożone.

Zostaną one przez „Kriegsrohstoffabteilung" zakupione.

Właściciele powyższych materjałów ilość ich wagi aż do 30-go kwietnia do „Kreiswirtschaftsausschuss" przy ulicy Benedykta № 2 zameldować powinni, o ile są w ich posiadaniu.

Do zameldowania zobowiązanym jest każdy posiedziciel składu wymienionych materjałów.

W razie niezameldowania nastąpi zabranie materyałów i surowe ukaranie do zameldowania zobowiązanego.

Łódź, dnia 21 kwietnia 1915.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji.
von OPPEN.

Stosunki w armji rosyjskiej.

Nowy rosyjski dziennik dla sądownictwa wojskowego donosi, że w ostatnich czasach znaczna liczba oficerów, głównie z wojsk, stojących pod Warszawą, oddaliła się ze swych posterunków, pod pozorem, że muszą się poddać specjalnym zabiegom lekarskim. Ponieważ ci oficerowie nie wrócili z urlopów, musi się przeciw im wdrożyć postępowanie karne z powodu dezercji. Wypadki takie powtarzają się coraz częściej, dlatego trzeba przeciw nim wystąpić ze szczególną surowością. Dziennik nazywa je „skandalem" i obawia się, żeby przykład oficerów nie oddziałał źle na kurność wśród żołnierzy. Na granicy rumuńskiej ujęto dziewięciu oficerów rosyjskich, którzy jak się zdaje, zamierzali uciec do Ameryki, aby się uchylić od służby wojskowej.

Kwaśne winogrona.

„Berliński Lokalanz." donosi, iż według sprawozdań rosyjskich z Petersburga oczekuje rosyjski sztab generalny, że walki w Karpatach w dniach najbliższych całkiem ustaną, ponieważ rozpoczęło się odtajanie śniegu, rzeki wystąpiły z brzegów i drogi stały się nie do przebycia. Przerwa w walkach karpackich trwać będzie prawdopodobnie kilka tygodni. Ruskij Inwalid, organ sztabu generalnego, wyraża zdanie, że rozstrzygająca bitwa zapadnie teraz dalej na północy, a nie w Karpatach.

Ożywiony ruch na Morzu Północnem.

„Berl. Tgbl." donosi z Rotterdamu: Pewien parowiec, który do Ymaiden przybył z Londynu, widział w pobliżu latarni morskiej Noordhinder pięć torpedowców. Inny parowiec, który przybył z Newcastle, widział na 25 mil na północ-zachód od Ymaiden torpedowiec i cztery łodzie podwodne, których narodowości nie można było stwierdzić. Pewien powracający parowiec rybacki opowiada, że spotkał się z flotylą, składającą się z okrętów wojennych.

Włochy a Adrjatyk.

RZYM, 19 kwietnia. W polemice z pismami rosyjskiemi o wybrzeże adrjatyckie Giornale d'Italia powiada, że słowianie nie mają najmniejszego prawa do wybrzeży adrjatyckich. Na Morzu Adrjatyckiem zdaniem tego pisma może być tylko wojenna flota włoska, żadne inne państwo na wybrzeżach adrjatyckich nie może mieć fortyfikacji, żadna armata niewłoska, żadna łódź podwodna i żaden torpedowiec niewłoski nie może się pojawić na Adrjatyku. Państwom bałkańskim Włochy mogą tylko dać gospodarczy dostęp do morza. (Voss. Ztg.)

Przygotowania rumuńskie.

„Corriere della Sera" donosi z Bukaresztu, że Rumunja tworzy oddział artylerji górskiej, powołując rocznik 1896 pod broń i utworzyła w Bukareszcie centralne miejsce dla zaopatrywania wojska w żywność i inne potrzeby. Moratorjum zostało w Rumunji o 4 miesiące przedłużone. (Berl. Tagebl.)

Samobójstwo barona de Reutera.

Biuro Reutera donosi o śmierci swego dyrektora barona Herberta de Reutera. Barona znaleziono w sobotę nieżywego w mieszkaniu własnem przy Reigate; przy nim leżał wystrzelony rewolwer. Niema wątpliwości, iż baron popełnił samobójstwo. Nagła śmierć jego żony, którą bezgranicznie kochał i której trup się jeszcze znajdował w mieszkaniu, niezmiernie go przejęła.

Założyciel biura Reutera był niemcem, pochodzenia żydowskiego, który swego czasu wyemigrował do Anglji. Od samego początku uznawał język angielski, jako swój własny, natomiast swojej niemieckości wypierał się zupełnie. Już podczas pokoju doniesienia „Reutera," jak również „Havasa" z Paryża odznaczały się stronnością.

Jeśli podane przyczyny samobójstwa barona de Reutera odpowiadają prawdzie, to jesteśmy świadkami osobistej tragedji życiowej.

Instrukcja

dla przewodniczących w komisjach rozpoznawczych, utworzonych przy wydziale opiekuńczym nad nieletniemi.

Zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym rozwój organizmu dziecięcego od chwili poczęcia idzie utartym szlakiem. Dziecko jest spadkobiercą przeszłych pokoleń, tak co do ciała, jak i duszy. Przynosi z sobą zasób sił, które dążą do rozwinięcia się w wytniętym przez przeszłość kierunku.

Ponieważ wiele z tego, co przeszłość tolerowała lub uważała za dobre i pożyteczne, teraźniejszość uważa za niekorzystne i zgubne tak dla jednostki, jak i ogółu, przeto rola wychowawców ogranicza się do tego, aby rozwinąć w dziecku te siły i skłonności, które są na dziś i mogą być w przyszłości użyteczne, a pozostawić bez uprawy, albo nawet stłumić, o ile się to da, te, które są szkodliwe. Trudnoby walczyć z naturalnemi odziedziczonemi skłonnościami i upodobaniami, trudno byłoby zaszczepiać nowe, gdyby nie to, że dziecko w dobrych i złych czynach — wogóle we wszelkich postępkach naśladuje otoczenie. Ten pogląd do naśladownictwa jest głównym sprzymierzeńcem wychowawcy aż do chwili, kiedy rozwinięty należycie umysł obejmie panowanie nad młodocianym organizmem i stanie się sędzią wykonywanych przez indywiduum czynów. O tych prawach powinien pamiętać zawsze ten, kto przystępuje do sądzenia dziecka za dokonane przez nie postępki.

Czy one będą należeć do kategorji tych, które nazywamy dzisiaj mianem przestępst, czy też do kategorji tych, które uważamy za dobre, głównie rodzą się pod pływem naśladownictwa i dążą do zaspokojenia skłonności, po części, przyniesionych na świat.

Jeżeli progniemy, aby się te czyny nie powtarzały, to nadewszystko powinniśmy wyrwać dziecięcy organizm z tych warunków, które mu umożliwiają wykonanie podobnych występków i tym samym decydują o charakterze jego przyszłych czynów i upodobań, a postawić w takich warunkach, aby dziecko nabrało skłonności i upodobań korzystnych i zaprawiło się do wykonania czynów, uznanych przez nas za dodatnie.

Z chwilą, gdy zaniedbani nieletni dostają się w nasze ręce—my, ich opiekunowie, mamy pamiętać o tym, że stoją przed namy dzieci, że wobec nich powinniśmy zająć stanowisko rozsądnych i troskliwych rodziców, że mamy być lekarzami chorej i potrzebującej starannej opieki rośliny i że jeżeli ogrodnikowi wolno ze zdrowym drzewkiem obchodzić się obojętnie, to z chorym musi postępować bardzo oględnie, aby ono w każdej chwili odczuwało jego przychylne około siebie starania. A pamiętajmy, że o ile nasza praca odniesie pożyteczne skutki, to one w dwójnasób powinny być i będą przez wszystkich cenione, jak więcej zachwyca wszystkich bujny kłos pszenicy, wyrosły na lichej ziemi, niż zakwitły na urodzajnym czarnoziemie.

W myśl wyrażonych uwag została skreślona następująca instrukcja dla komisji rozpoznawczych:

§ 1. Dzieci zaniedbane, dzieci—włóczęgi wreszcie schwytane na przestępstwie w wieku do lat 14 i młodociani przestępcy w okresie od lat 14 do 16 włącznie, winne być odprowadzone do komisji rozpoznawczych, utworzonych przy *wydziale opiekuńczym* nad *dziećmi nieletniemi.*

§ 2. Obowiązek odprowadzania wspomnianych w § 1 dzieci spada na opiekunów i milicjantów.

§ 3. Opiekunów dla zaniedbanych nieletnich mianuje *wydział opiekuńczy* nad *nieletniemi* z pośród osób, uznanych przez *wydział* za odpowiednie do sprawowania powierzonych czynności.

§ 4. Zadania opiekunów są następujące: 1) dowiadywać się o dzieciach, pozostających bez opieki, o dzieciach, wychowywanych w szkodliwem dla dziecka, ze względu na jego rozwój, otoczeniu, o dzieciach przestępcach i zawiadamiać o nich komisje rozpoznawcze; 2) odprowadzać dzieci-włóczęgi lub dzieci przestępców do wyznaczonych gospód; 3) podejmować się opieki lub kontroli nad temi dziećmi, których powierzy ich troskliwości *wydział opiekuńczy* nad *nieletniemi.*

§ 5. Odprowadzający dzieci, szczególniej ci, którzy przyłapali je na uczynku przestępstwa, powinni wystrzegać się wszelkiego z niemi grubjańskiego obchodzenia.

§ 6. Dozorcy lub dozorczynie gospód obowiązani są zawiadomić przewodniczącego właściwej komisji rozpoznawczej o przyprowadzeniu dziecka nie później jak w ciągu 12 godzin,

§ 7. Komisja rozpoznawcza składa się z przewodniczącego (pożądany prawnik) i dwuch co najmniej rzeczoznawców (pożądani lekarz i pedagog).

§ 8. Przewodniczący komisji, rozpoznawca, przeprowadza badanie, deleguje w razie potrzeby rzeczoznawców: pedagoga lub lekarza do przeprowadzenia odpowiednich uzupełnień w badaniu, zbiera piśmienne dane co do charakteru dziecka, jego otoczenia, stosunków i wraz z rzeczoznawcami na zasadzie zebranego materjału dochodzi do wniosku, co z dzieckiem należy uczynić.

§ 9. Decyzja, winna być powzięta przez rozpoznawcę lub komisję w dwu kierunkach: 1) co do bliższego postąpienia z dzieckiem, zwłaszcza jeśli to będzie winowajca, i co do dalszej formy opieki nad nim i pokierowania jego przyszłym życiem.

§ 10. Dzieci winne być kierowane: 1) do zakładu wychowawczego, 2) do zakładu pracy fizycznej, 3) do zakładu leczniczego lub 4) oddawane w ręce opiekunów stałych: rodziców, krewnych lub osób, chcących się temi dziećmi zająć.

Nadmieniamy ze swojej strony, że przewodnictwo w wydziale opiekuńczym nad nieletniemi objął pan Paweł Holc.

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 21-go kwietnia. W Karpatach zaprzestał przeciwnik od dłuższego czasu swych, obfitujących w straty, ataków przeciw najważniejszym skrawkom frontu. Dotyczy to szczególnie pozycji naszych w tych skrawkach, które zakrywają najlepsze drogi dla wdarcia się do Węgier, doliny Ondawę, Laborczę i Ung. Na uboczu tych głównych linji prowadzących naprzód, w górach zalesionych, pomiędzy Laborczą i przy Ung, jeszcze teraz probuje nieprzyjaciel przedrzeć się z dużemi siłami. Wdarcie się w tym kierunku ma złamać, pomimo najcięższych ofiar, niezwyciężony opór pozycji w dolinie i na przylegających wzgórzach przez obejście. W ten sposób rozwinęły się ponownie silne walki w górnej dolinie Czirokiej pod Nagypolanami, jak i na całym obszarze u źródła tej rzeki, które trwały wiele dni i nocy Także i tutaj spotkał zacięte ataki rosyjskie los, jakiego w końcu doznały wszystkie poprzednie ataki. Po stracie wielu tysięcy zabitych i rannych i przeszło 3000 nierannych jeńców, nieprzyjaciel zaprzestał ataku.

Wielu rozprzestrzenianym za granicą oficjalnym wiadomościom rosyjskiego naczelnego dowództwa o sukcesach przewlekłych walk w Karpatach można krótko przeciwstawić, że, pomimo wszelkich wysiłków i wielkich ofiar, przełęcz Uszocka uznana przez przeciwnika za główny cel ataków i jako szczególnie ważna, stale i pewnie znajduje się w posiadaniu naszem.

Na pozostałym froncie odbywają się walki artyleryjskie.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hoefer
feldmarszałek-lejtnant.

Urzędowy komunikat marynarki niemieckiej.

BERLIN, 22 kwietnia. W ostatnim czasie, w zatoce niemieckiej morza północnego, spostrzeżono kilkakrotnie angielskie łodzie podwodne, i niemieckie siły zbrojne zaatakowały je. Dnia 17 kwietnia zatopiono nieprzyjacielską łódź podwodną. Zniszczenie dalszych łodzi podwodnych jest prawdopodobne, lecz z całą pewnością nie stwierdzone.

Zastępca szefa sztabu admiralskiego
podp. Behncke

Uszkodzony okręt angielski.

BERLIN. 21 kwietnia. Z wiarogodnego źródła donoszą, że, podczas niedawnego ataku „Zeppelinów" na Tyne, miano także znacznie uszkodzić angielski okręt bojowy.

Brak węgla w Petersburgu.

PETERSBURG, 21 kwietnia. Od 14 b. m. wstrzymano w Petersburgu częściowo ruch tramwajowy dla braku węgla. Rokowania Zjednoczenia ekonomicznego z Radą państwa zerwano nagle na życzenie rządu.

O zakaz wywozu broni z Ameryki.

AMSTERDAM, 21 kwietnia: Nadeszłe tutaj dzisiaj dzienniki amerykańskie z Nowego Yorku z dnia 5 t. m. donoszą: Wezwanie „Association of. Foreign Languages Newspaper", umieszczone dzisiaj we wszystkich nowojorskich dziennikach, w formie całostronicowego ogłoszenia do narodu amerykańskiego, aby z powodów humanitarnych uzyskać zakaz, dalszego wywozu broni i amunicji, było podpisane przez 431 wydawców gazet. Z ogólnej liczby członków „Association", jak oświadczył prezes, wzdragało się wziąć udziału w tym ruchu tylko 21.

„Evening Post" w swym artykule wstępnym, w sprawie tej, pisze:

„Wezwanie to uczyni z pewnością głębokie wrażenie. Kwestja wywozu materjału wojennego zgotowała wielu amerykanom rozgoryczenie. Kilku fabrykantów wzdragało się zarabiać w ten sposób. Na tego rodzaju tranzakcje prawo amerykańskiej dozwala. Pomimo to mamy uczucie, że jakiekolwiek prawa mogłyby być, większość amerykanów musi sobie życzyć, aby handlu materjałem wojennym zaprzestać".

Kalendarzyk.

DZIŚ: Sotera i Kaja.
JUTRO: *Wojciecha B.*

MINIATURE. We wtorki i soboty premjery.

KINEMATOGRAFY „Casino" i „Odeon". We wtorki i soboty zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzewi Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza" otwarta codziennie od g. 4—7, w niedziele i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Pośrednictwo pracy.

Przez urząd pracy przy Cesarskim Prezydjum policji, Piotrkowska 108, w przeciągu ostatniego tygodnia wyprawiono okrągła liczbę 3500 robotników na robotę na czas dłuższy. Codopiero nadeszły z Niemiec pierwsze *listowne wiadomości* od tych robotników. *Ludzie ci bez wyjątku zadowoleni są z pracy, ulokowania i wiktu.* Owe listy będą w tych dniach dołączone krewnym. Przekazywanie pieniędzy pozostałym tutaj blizkim może być uskuteczniane także za pośrednictwem Prezydjum Policji. W obecnej chwili do urzędu pracy zgłosiła się znowu liczba pracodawców z Niemiec w celach zawerbowania robotników dla pracy w kopalniach. Poszukiwani są również ślusarze i kowale; polni robotnicy znajdą także pracę.

Książnica Dziecięca

przed trzema miesiącami bardzo dodatnie dała rezultaty. Z liczby 3700 dzieci, około 500 zdolniejszych opanowało w tym krótkim okresie naukę czytania, pisania i rachowania w takim stopniu, że będą mogły opuścić ławki szkolne, robiąc miejsce dalszemu zastępowi swych rówieśników.

Dla utrwalenia jednak zdobytej przez tę dziatwę umiejętności, należy czuwać nad jej dalszym rozwojem umysłowem, dać jej odpowiednią książkę do czytania, nie zostawiać jej bez pomocy i kierunku na pastwę zarazy moralnej, ziejącej z zaułków wielkomiejskich:

W ludzie naszym budzą się samorodne silne dążności oświatowe, powstają pewne zaciekawienia duchowe, którym zadosyćuczynić należy w imię dobrze zrozumianego obowiązku narodowego. Utworzenie odpowiedniej bibljoteki dziecięcej, zabezpieczy młodociane umysły przed zgubnym wpływem nędznych surogatów groszowej literatury kryminalnej, wpoi w nich umiłowanie myśli zdrowej i uszlachetniającej i pomoże w przyszłości temu młodemu pokoleniu myśleć i działać intensywniej, niż ich ojcowie.

Sekcja Szkolna, jakkolwiek gorąco sprawę bibljoteki bierze do serca, nie może sama dla braku potrzebnych na ten cel funduszów stworzyć odpowiedniej instytucji.

Zwracamy się więc do społeczeństwa polskiego z prośbą o pomoc. Niema domu, w którymby dzieci z okazji gwiazdki, lub uroczystości rodzinnych nie obdarzono książkami do czytania. Wielokrotnie przejrzane tomiki leżą na półka bezużytecznie, budząc w duszyczkach dzieci naszych niepożądany objaw nadmiernego przywiązania do książki, jako do swojej własności, uczucie, które wytwarza w następstwie całe szeregi nieprodukcyjnych zbieraczy pięknie oprawnych bibljotek prywatnych, jakich w kraju naszym w stosunku do nielicznych czytelni publicznych jest aż nazbyt wiele.

Nie wątpimy, że ogół rodziców poprze nasze zamierzenia, wpłynie na ofiarność dzieci, budząc w nich uczucie obywatelskie moralnego względem uboższej braci obowiązku.

Głos nasz nie powinien przebrzmieć bezskutecznie, spodziewamy się, że wezwanie nasze znajdzie posłuch, dary szerokim popłyną korytem, choćby dlatego, by społeczeństwo nasze własnym zilustrowano przykładem, że kraj, w którym powstają dostateczne liczne szkoły i książnice z rozumem uświadomienia buduje sobie lepszą przyszłość i nie potrzebuje ponosić kosztów utrzymania zakładów poprawczych dla małoletnich przestępców.

W przyjmowaniu książek dla Sekcji Szkolnej od uczącej się młodzieży pośredniczyć będą chętnie wszystkie przełożone szkół polskich. Oprócz wydawnictw książkowych przyjmowane będą z wdzięcznością roczniki: „Przyjaciela dzieci", „Wieczorów rodzinnych", „Mojego pisemka" i t. p. choćby z lat dawniejszych.

Poza szkołami obowiązek zbierania książek podjęli:

1. Księgarnia Gebethnera i Wolfa, Piotrkowska 87. 2. Księgarnia L. Fischera, Piotrkowska 48. 3. Apteka A. Krafta, Piotrkowska 143. 4. Apteka F. Winnickiego, Piotrkowska 307. 5. Apteka M. Leinwebera, Nowy Rynek 2. 6. Apteka W. Wagnera, Główna 50. 7. Apteka K. Mossakowskiego, Wólczańska 37. 8. Apteka M. Kasperkiewicza, Zgierska 54. 9. Skład apteczny S. Klimaszewskiego, Konstantynowska 54. 10. Skład apteczny E. Turskiego, Zarzewska 64. 11. Apteka A. Charemzy, Sreduia 10. 12. Towarzystwo „Wiedza", Piotrkowska 103.

Pod powyższemi adresami prosimy składać ofiarowane książki za odpowiedniemi pokwitowaniami, pamiętając o tym, że „bis dat qui cito dat".

Uruchomienie szkoły.

„Sekcja Szkolna podaje do wiadomości, że miejska szkoła polska Nr. 19 przy ul. Rozwadowskiej Nr. 36 została uruchomioną i że zapisy dzieci-analfabetów są przyjmowane codziennie pomiędzy godz. 10 — 12 rano.

Bezpłatna nauka czytania.

Towarzystwo „Wiedza" udzieliło część swego lokalu przy pierwszej bibljotece dla użytku Sekcji szkolnej dla bezpłatnej nauki czytania, pisania i rachunków. Lekcje będą co drugi dzień od 5 do 7 po południu i rozpoczną się natychmiast po zapisaniu się 50 osób.

Pragnących się uczyć dorosłych analfabetów prosimy kierować do lokalu „Wiedzy", Piotrkowska 103, gdzie mogą się zapisywać codziennie we wskazanych godzinach.

Z Resursy Rzemieślniczej.

Przedwczoraj w szkole rzemiosł odbyło się posiedzenie łącznie z zarządem Resursy rzemieślniczej, na którem postanowiono w niedługim czasie urządzić wystawę rysunków rzemieślniczych, ażeby w ten sposob dać poznać rzemieśnikowi naszemu, czem jest rysunek w rzemiośle.

Pomimo starań zarządu Resursy, aby jak największą liczbę młodzieży rzemieślniczej zachęcić do korzystania z nauki rysunków, jak dotychczas, zapisało się tylko 15 uczniów, chociaż nauka ta jest bezpłatna. Pożądanem jest, ażeby jak największa liczba zapisała się na takowe. Zapisywać się można u F. Drozdowskiego, ul. Nawrot 23, A. Anczakowskiego, ul. Piotrkowska 73, A. Konopka, ul. Widzewska 7, K. Jesse, Zgierska 18, w Resursie Rzemieślniczej Widzewska 117, i u M. Bawarskiego, Zawadzka 2.

Giełda Pracy zwróciła się do Zarządu Resursy z oświadczeniem że w krótkim czasie będzie potrzebowała 30 dozorców za wynagrodzeniem, do pilnowania robotników. Członkowie Resursy, chcący objąć te posady, mogą się zgłaszać do M. Bawarskiego codziennie od 1 do 3-ej p. p.

Z Towarzystwa „Linas Oronim".

Także i wymienione Towarzystwo, tak jak wiele innych, zrobiło ze swej strony, w obecnym ciężkim czasie, wszystko możliwe, dla złagodzenia powszechnej nędzy. Przedewszystkiem, przed świętami Wielkanocnymi, zaopatrzono kilkaset osób bezpłatnie w kartofle.

Wcale nie łatwe zadanie, gdy, jak to w tym wypadku miało miejsce, prawie się niema żadnych środków. Przecież towarzystwo umiało sobie poradzić. Ustanowiło ono dla tych potrzebujących pomocy, którzy rozporządzali jeszcze większymi środkami, pewną określoną cenę i przewyżka ze sprzedaży w ten sposób uskutecznionej, dała możność oddania kartofli, pozbawionym całkowicie środków. Jako przykład do tego posłużyło Towarzystwo „Esra Mehira". W przewidywaniu, że cena na macę będzie się podnosiła do nieskończoności, założyło Towarzystwo to własną piekarnie macy. Zamożni płacili 9 rb. 60 kop. za pud, 2370 osób 7 rb. 80 kop., 700 rodzin 6 rub. i kilkaset biedaków mogło otrzymać mace zupełnie bezpłatnie. Najczele tej dobroczynnej sprzedaży stali pan Moses Ellmann z żoną.

Większość zawodowych piekarzy mac ustanowiła cenę za pud macy 18 rubli, gdy pan Ellman przystąpił do akcji pomocniczej. Skutek był taki, że piekarze musieli ceny zniżyć i biedni, jak już nadmieniono, mogli otrzymywać macę bezpłatnie. Teraz chce Towarzystwo „Linas Orchim" ponownie wdrożyć akcję pomocniczą, mianowicie kupić nie tylko 10 wagonów kartofli, lecz także kilka wagonów mąki, aby wyrabiać z tego chleb wojenny i tenże odstępować więcej i mniej zamożnym z nieznacznym zyskiem, po cenie kosztu, albo zupełnie bezpłatnie.

Towarzystwo, które niestety nie rozporządza środkami własnymi, spodziewa się, że wszyscy lepiej sytuowani członkowie i także wszystkie szlachetnie myślące osoby, które współczują z cierpiącemi nędzę, pospieszą im z pomocą. Pieniądze, dostarczone w charakterze pożyczki, za zupełną gwarancją wszystkich członków towarzystwa, utworzą w ten sposób kapitał ciągle procentujący. Dalej liczy towarzystwo także na to, że usiłowania jego poprą władze i pozwolą na sprowadzenie wystarczającej ilości mąki i kartofli. To wszystko odtwarza przedmiot obrad, odbytych przedwczoraj po południu o godzinie 5, w lokalu towarzystwa pod przewodnictwem prezesa pana Lazara Magazanika. Na kupno kartofli zebrano zaraz wśród obecnych 350 rubli i postanowiono powierzyć wykonanie sprzedaży specjalnemu wydziałowi, składającemu się z panów H. Offenbacha, L. Magazanika, Leiby Leibeisena, W. Chalfiego, K. Josla, S. Feila i A. B. Calela.

Jednocześnie przewodniczący oznajmił, że zakupiono już 6 wagonów kartofli w okolicy Kutna i że Cesarsko-Niemiecka Komendantura Linjowa udzieliła już pozwolenia na przewiezienie tych kartofli do Łodzi, koleją. Na zebraniu dzisiejszem, które odbędzie się po południu o godzinie 4, ma się rozstrzygnąć założenie własnej piekarni chleba.

Wydanie 5-cio rublowych bonów.

Nowe bony, które dzisiaj już są wypuszczone w kurs, posiadają biały odcinek, zaopatrzony w stemple wydziału finansowego. Odcinka tego niszczyć nie należy, bo bez niego bony nie są ważne.

Wznowienie pracy.

W przyszłym tygodniu wznowioną zostanie praca w niektórych oddziałach fabryki akcyjnego tow. Juljusza Heinzla, a mianowicie w tkalni (Piotrkowska 104) oraz w apreturze i farbiarni (Piotrkowska nr. 266).

Rewizje na rynkach.

Przedwczoraj lekarze milicyjni i chemicy dokonywali rewizji na wszystkich rynkach i badali różne artykuły spożywcze, jak mleko, masło ser i t. d. Rezultat był zdumiewający. Najczęściej produkty okazały się sfałszowane. Mleko uczyniono niezdatnym do spożycia i wylano je, pozostałe produkty skonfiskowano. Winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Lokator w opresji.

(o) Znany przemysłowiec łódzki, p. L. H. zamieszkały przy ul. Pańskiej pod nr. 11, w domu Sury Rosenblatt, zgodnie ze zwyczajem panującym w Łodzi, należności za komorne opłacił w swoim czasie za dwa kwartały wekslami naprzód. Z chwilą wybuchu wojny, p. H. znalazł się w kłopotach finansowych, ponieważ jako właściciel cegielni w Srebrnej, z chwilą krachu i zastoju w ruchu budowlanem, nie mógł rzecz prosta wyeksmitować należności od odbiorców, którzy zakontraktowali cegłę. Dość iż p. H. postanowił wyprowadzić się z lokalu wynajmowanego, by osiąść na wsi w domu własnym, o czem poprzednio zawiadomił właścicielkę kamienicy, nadmieniając, iż brak gotówki na razie nie pozwala mu wykupić weksli które jednakże pokryje po wojnie.

Właścicielce kamienicy jednakże to niewystarczyło i udała się ze skargą na lokatora do Sekcji prawnej milicyjnej, która zadecydowała, aby nie dopuścić do wypuszczenia rzeczy p. H. poza obręb domu, dopoki tenże nie ureguluje gotówką swych weksli.

Na miejsce przybył w d. 30 z rana oddział milicjantów, którzy nakazali stróżowi, aby nieprzepuścił rzeczy przez bramę. P. H. od tej pory napróżno kołacze po wszystkich instytucjach milicyjnych o pozwolenie wyprowadzenia się ze zbytecznego mu mieszkania — wszędzie otrzymuje odpowiedź, iż wyrok Sekcji prawnej trwa w sile i niemoże być odmieniony. Areszt zaś domowy rzeczy p. H. pod surowym nadzorem cerbera i milicji trwa w dalszym ciągu.

Szczepienie ospy.

(c) Na gmachach Tow. akc. I. K. Poznańskiego wywieszono ogłoszenie, że szczepienie ospy ochronnej tak dzieciom, jak i dorosłym pracownikom i robotnikom firmy odbywa się codziennie od godz 3—5 po południu w laboratorjum przy ulicy Ogrodowej nr. 24, sień 6.

Znaleziony granat.

(o) W bruzdzie w ogrodach przy ul. Klinka i Ciemnej w Radogoszczu znaleziono niewybuchnięty granat artyleryjski. Milicja ogrodziła znaleziony niebezpieczny przedmiot, celem zapobieżenia eksplozji i nieszczęśliwemu wypadkowi.

Konfiskata spirytusu.

(o) Milicja obywatelska skonfiskowała w piwiarni Krauta na Bazarach Tamfaniego spirytus. Żona Krauta podczas rewizji potłukła flaszki ze spirytusem. Przy ul. Lutomierskiej Nr. 17 skonfiskowano spirytus w mieszkaniu Wacława Jezierskiego.

Dzień św. Marka.

(c) W niedzielę nadchodzącą kościół katolicki obchodzić będzie uroczystość św. Marka Ewangieljsty.

W dniu tym, wczesnym rankiem, wyjdą po za obręb kościołów procesje tradycyjne.

Kartofle.

(c) Dowiadujemy się, że w niektórych miejscowościach kartofle przechowywane zimą w ziemi, w tak zwanych kopcach, zgniły doszczętnie. Tym sposobem rolnicy ponieśli dotkliwe straty i do sadzenia musieli kartofle kupić. Pomimo to z zadowoleniem stwierdzić można, że zapasy kartofli w okolicy, naturalnie po za obrębem powiatu łódzkiego, są jeszcze znaczne.

Wczoraj przybyło do Łodzi koleją kaliską kilka wagonów kartofli, które dziesiątkami wozów przewieziono do składów prywatnych w mieście.

Z pól.

(c) Pomimo ogromnych trudności, z jakiemi rolnicy walczyć muszą w tym roku, roboty w polu postępują naprzód dość szybko; na gruntach przepuszczalnych siew jarzyn i sadzenie kartofli doprowadzono już do połowy.

Z brakiem koni, narzędzi i zboża do siewu rolnicy uporają się tak skutecznie, że niema obawy, aby gdziekolwiek ziemia pozostała odłogiem. W ogrodach warzywnych odbywa się już flancowanie tych warzyw, rozsady których wychodowane zostały w inspektach.

Pogoda sprzyja pracy na roli i w ogrodach. Opadów deszczowych jest w miarę.

Walka z ospą.

(c) W Zgierzu, z powodu panującej tam epidemji ospy, odbywa się masowe szczepienie ospy ochronnej. Od chwili ukazania się w mieście pierwszych zasłabnięć na ospę do dnia wczorajszego dokonano 5000 szczepień. Nadto w walce z epidemją stosuje się w całej rozciągłości izolacja i inne środki zaradcze, dzięki czemu epidemja słabnie z dniem każdym.

Teatr muzyka i sztuka.

25-letni jubileusz Karoliny Tekslowej.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

„Czy trzeba powiedzieć mężowi, że go żona zdradza?—oto tytuł przezabawnej farsy E. Labiche'a, którą wystawiają artyści Zjednoczeni na wieczór, poświęcony jubileuszowi 25-letniej pracy scenicznej Karoliny Tekslowej. Chociaż tytuł nosi na końcu hamletowski znak zapytania, jednak sztuka nie kończy się tragicznie, za to nadzwyczaj efektownie i niespodziewanie. Zresztą, któż nie zna Labicha z jego dowcipnie skombinowaną zazwyczaj fabułą, która wprost przykuwa uwagę widza od początku pierwszego aktu do końca przedstawienia. Któż nie zna żywych, tryskających wykwintnym humorem djalogów, scen przekomicznych i sytuacji, z których jedynie jego bohaterowie wybrnąć mogą. Farsę reżyseruje p. Al. Szarkowski.

Reasumując to wszystko—zainteresowanie sztuką w całem mieście ogromne, bilety na niedzielne przedstawienie prawie że wyczerpane. Pozostała ich niewielka jeszcze ilość jest do nabycia w cukierni Roszkowskiego, a od soboty w kasie teatru.

Przypomnieć przy tej sposobności należy, że z nazwiskiem pani Tekslowej wiążą się najświetniejsze tradycje sceny polskiej w Łodzi, które żywo stoją w pamięci bywalcom teatralnym, co też jest jednym z powodów, aby na benefisie p. Tekslowej nie zabrakło nikogo.

HUMOR.

Sposób.

Żona (do męża, który wraca późno do domu): I ty się nie wstydzisz w takim stanie wracać. Nie mogę patrzeć na ciebie!

Mąż: — Chwileczkę tylko, a zgaszę lampę.

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.
Teatr Polski
Cegielniana 63.
Bilety w cukierni Roszkowskiego, od soboty w kasie teatru.

W Niedzielę 25 Kwietnia o godz. 4 p. poł.
25 letni jubileusz Karoliny Texlowej
„Czy trzeba powiedzieć mężowi, że żona go zdradza?"
lekka komedja w 3 aktach Labiche'a.

Zażądajcie Herbatę „ZDROWIE"
Herbata zdrowia jest oszczędna i zdrowsza niż wszelkie inne gatunki herbaty próba gratis cena 1 funta 50 kop.
Agenci mogą się zgłaszać. Główny reprezentant na Łódź i okolicę S. Flatto, Łódź ul. Główna № 58 róg Juljusza.
WAŻNE DLA SKLEPÓW. Wybór różnych cukrów i czekolady. Specjalne gatunki cukrów dla kaszlących.

W ciągu 4-ch miesięcy
nauczy się pan (pani) mówić i pisać po niemiecku, francusku lub angielsku. Warunki najdogodniejsze. Nauczyciel Albert Leder, autor podręczników naukowych, Dzielna 36a, oficyna m. 10. Od 12—2 i od 7—9 w. 525-3

Zwracamy uwagę WSZYSTKIM!
że najtaniej nabyć można mąkę, wszelkie kasze, mannę, ryż, sól, cukier, farynę, tylko Piotrkowska 145.
UWAGA!! Prawa of. 2 wejśc. 2 p. m. 34

LOKAL
z 5—6-iu pokojów z kuchnią i wygodami w centrum miasta w nowoczesnym domu od 1 lipca r. b. poszukuje Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości. Oferty składać w Zarządzie, Dzielna 13. 524—3

Jägor ?
uznany przez powagi lekarskie, jako najradykalniejszy środek, przeciwko wypadaniu włosów. Żądać w składach apteczn., perfumerjach i zakładach fryzjerskich.
Wyłączna Sprzedaż: na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 4/1.

Dr. Trenkner
Piotrkowska № 164 II
przyjmuje obecnie rano 8—9 i po poł. 2—4. Niedziele i święta tylko rano.

Zaraz
GOTÓWKĘ
może otrzymać każdy, kto posiada asekuracyjną polisę życiową. Wiadomość u M. Szeinberga, Konstantynowska № 38, od g. 10 rano do 2 po p. 457

OGŁOSZENIA DROBNE:

Cygara, tytonie, papierosy, gilzy i machorkę tanio można dostać u Hermana, Piotrkowska 35 m. 33. 3139

Chcę pobierać lekcje niemieckiego języka. Oferty pod E. H. proszę składać w Gazecie Łódzkiej. 104—2

Grzebienie, krawaty, pończochy i inna galanterja do sprzedania; można obejrzeć codziennie od 9—11-ej rano. Długa 95 m. 6/7.

Potrzebny zaraz krawiec, umiejący dobrze prasować męzką garderobę do pralni chemicznej. Piotrkowska 116. 100—3

Zgubiono świadectwo od konia (kobyły) maści gniadej na imię Lajbuś Eilenberg. Uprasza się oddać takowe w IX dzielnicy Milicji. 103

Zdolna korepetytorka udziela lekcji. Specjalność arytmetyka i francuski. Warunki skromne. Oferty pod „Nauczycielka" w administracji.

Zaginęła suczka rasy wilk średniego wzrostu, około ulicy Nawrot. Znalazcę uprasza się odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Główną № 42, Szendel. 94—3

Jakób Rygalski zgubił paszport, wydany z gminy Iwanowice, pow. Kaliski, gub. Kaliska. 102—1

Juljan Józef Berger zgubił książeczkę legitymacyjną, wydaną z magistratu m. Łodzi.

Wiktorja Żondag zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Heinzla i Kunitzera w Widzewie.

Wilhelm vel Wolf Printz zostawił paszport, wydany z gm. Kazimierz pow. Słupeckiego. 105—1

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8). Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka, Przejazd 8.